**CENY PRENUMERATY:**

We Lwowie miesięcznie . . . kor. 2·80
Za dwurazową dostawę do domu „ —·60
Z przesyłką jedn. w kraju mies. „ 3·50
Z przesyłką dwur. w kraju mies. „ 4·20
W Niemczech . . . . . . . . „ 4·—
Cena egz. 6 hal. — na prowincyi 10 hal.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Lwów, ul. Sokoła l. 4.



# GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1. po południu i o godzinie 6. rano („Gazeta Poranna")

Nr. 3004. Lwów, środa, dnia 12. lipca 1916. Rok VI.

# Rządy rosyjskie na Bukowinie.

## Starcia rosyjsko-rumuńskie na granicy.

## Pisma niemieckie o dzielności Legionów.

## W Brzeżanach panuje spokój!

## Rządy rosyjskie na Bukowinie.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

12 lipca.

(;) Sukcesy naszych wojsk na froncie bukowińskim mają na razie raczej charakter lokalny, niż ofenzywny. Przesunięci naszej linii od Kirlibaby w kierunku do doliny Mołdawy przyniosło w zysku zdobycze terenowe na 20 km. w głąb. To pomyślne przedsięwzięcie świadczy o niezłamanej naszej sile ofenzywnej i zabezpiecza tak południową Bukowinę jak i Węgry od inwazyi rosyjskiej.

Wiadomości z części okupowanej Bukowiny, brzmią coraz beznadziejniej. Rosyanie zdają się prowokować ludność rumuńską niszczeniem wszystkiego i pladrowaniem. Do najbardziej barbarzyńskich czynów należy zrabowanie klasztoru w Putnie, najbardziej czczonego miejsca pielgrzymek przez wszystkich Rumunów. Niema wątpliwości, że wiadomość o tem zajściu wywoła ogromne oburzenie wśród Rumunów wszystkich krajów.

Także klasztory w Suszawicy i w innych miejscowościach koło Suczawy zostały zupełnie zniszczone.

Mimo dokładnego oznaczenia granicy rumuńskiej, ciągle następują zajścia graniczne i starcia między żołnierzami. Wojska rumuńskie energicznie bronią wszelkiego przejścia przez granicę.

Z Suczawy donoszą o strasznem zniszczeniu przez kozaków Radowiec i Storożyńca. Brak jednak potwierdzenia tych wiadomości. Także wieść o spaleniu Gurahumory trzeba brać z wszelkiemi zastrzeżeniami.

Wczoraj zwiedził nasz odcinek frontu Następca tronu.

Arnold Szwarz.

—

## Cios zadany Anglii na Dalekim Wschodzie.

Wiedeń, 12 lipca.

(;) Jeden z neutralnych dyplomatów, znawca Dalekiego Wschodu a współpracownik „Frankfurter Ztg." pisze o ostatnim traktacie rosyjsko-japońskim co następuje: Gdyby Anglicy starali się z jeszcze bardziej słodko-kwaśnym uśmiechem przedstawić układ rosyjsko-japoński jako wielki sukces entente'y, to trzebaby i tak stwierdzić, że Anglicy ponieśli w swej wschodnio-azyatyckiej polityce cios nie do naprawienia. Obecny układ jest zagrożeniem wprost angielskiej polityki w Chinach. Z chwilą tego układu raz na zawsze zostały usunięte i skończone wpływy mocarstwowe Anglii na Dalekim Wschodzie. Na jej miejsce wystąpiła Japonia. Czy to będzie sukcesem potęg zachodnich należy mocno wątpić. Chciwa ekspanzyi Japonia, zachęcona przez krótkowzroczną angielską politykę, zagrozi panowaniu amerykańskiemu na Dalekim Wschodzie a następnie i koloniom holenderskim. Z niepokojem przyjęto wiadomość o fakcie dokonanym w Ameryce i Holandyi.

Wiedeń, 12 lipca.

(;) Z Amsterdamu donoszą do „Voss. Ztg." co następuje: Potwierdzają wiadomości z Londynu poprzednie informacye o pierwszem wrażeniu układu rosyjsko-japońskiego, które prasa angielska przyjęła wiele mówiącem milczeniem, świadczącem o głębokiem zaniepokojeniu. Układ ten wywołuje w kołach politycznych angielskich wszelkie inne uczucia prócz zadowolenia. Panuje bowiem powszechne przekonanie, że do innych celów dążył angielski rząd w ostatnich czasach na Dalekim Wschodzie i był zawsze przeciwnikiem zbyt daleko idącego zbliżenia Rosyi i Japonii.

## 4000 mil pod wodą.

**Baltimore.** (TBK.) (Reuter). **Łódź podwodna „Deutschland"** wczoraj poniżej Baltimore zarzuciła **kotwicę**, odbywszy podróż 4000 mil przez ocean. W niedzielę rano pod osłoną ciemności przewinęła się ona między przylądkami Charles a Henry, poczem rozległ się głos jej syreny, aby zwrócić na siebie uwagę pilota. Zauważył ją holownik „Timmins", który w ciągu ostatnich dwu tygodni stał na straży, aby towarzyszyć łodzi podwodnej do portu. „Deutschland" nie miała zatkniętej flagi, gdy jednak o własnej sile wpłynęła do zatoki, wywiesiła flagę niemiecką. Pilot, który towarzyszył łodzi podwodnej, opowiedział, że oficerowie i załoga, ogółem 30 ludzi, mają na sobie mundury niemieckiej marynarki handlowej. Kapitan powiedział pilotowi, że celem podróży łodzi podwodnej jest prowadzenie handlu ze Stanami Zjednoczonymi. Po wyładowaniu ładunku, zabierze ona na pokład nikiel i surową gumę. Łódź podwodna ma 315 stóp długości, a w miejscach najszerszych 80 stóp szerokości. Poruszana jest przez dwa motory Diesla.

Biuro Reutera donosi, że ma być założony protest w departamencie stanu przeciw pobytowi łodzi „Deutschland" na wodach amerykańskich, jeżeliby się okazało, że w jakikolwiek sposób możemy uważać statek ten za statek marynarki niemieckiej, który działa z polecenia niemieckiego urzędu marynarki.

## Legioniści bronili się do ostateczności.

Berlin, 10 lipca.

W „Berl. Tagbl." sprawozdawca wojenny tegoż pisma w telegramie z wojennej kwatery prasowej, tak donosi o walkach nad Styrem:

„W południowych krańcach bagien rokitniańskich wojska austro-węgierskie i polscy legioniści bronili dotychczas z obu stron linii kolejowej Kowel-Sarny wielkiego łuku Styru pod Czartoryskiem, o który od dawna już walczono, a to przeciw wielokrotnej przewadze i bez otrzymywania pomocy. Ostatecznie jednak rosyjskiemu dowódcy armii, generałowi Kaledinowowi, udało się sforsować przejście Styru na poszczególnych punktach. Na południu koło Kołek rosyjskie ataki zostały zatrzymane przez uderzenie niemieckich posiłków, również rosyjskie siły uderzyły na północną część łuku koło Kołodyi, którego polscy legioniści bronili aż do ostateczności. Narażone przy tem na grożące niebezpieczeństwo oskrzydlenia z dwóch stron, wojska austro-węgierskie, walczące w kolanie Styru przeciw pięciokrotnej przewadze nieprzyjacielskiej, musiały opróżnić linię Kołki-Kołodya i cofnąć się dalej ku wschodowi na linię nową, opierającą się o teren błotnisty".

**Wiedeń.** (TBK.) Dotychczas stwierdzono, że ofiarą katastrofy trąby powietrznej w Wiener Neustadt padło 31 osób, które zginęły, oraz przeszło 100 osób rannych lekko lub ciężko. Szkoda materyalna znaczna.

# Szerokotorowe bałamuctwa.

**Kolonia polska w Moskwie zaniepokojona. — Obawa pogromów. — Polityka „Gazety Polskiej“. — Wina w odłamie społeczeństwa rosyjskiego. — Prasa rosyjska wobec polskich wychodźców.**

Wiedeń, 10 lipca.

Kolonia polska w Moskwie przeżyła koniec kwietnia i początek maja br. w panicznej wprost trwodze. Nie wiedzieć skąd i dlaczego poczęły krążyć po mieście dziwaczne wieści o odezwach rozrzucanych na przedmieściach i nawołujących do pogromów, których ofiarą tym razem paść mieli wysiedleńcy polscy, zapędzeni na bruk moskiewski nieubłaganą koniecznością wojenną. Stugębna fama rozniosła tę wiadomość lotem błyskawicy nietylko po samej Moskwie, ale także po całem imperyum rosyjskiem poczęto sobie szeptać z początku poufnie a później nawet jawnie, **że zerwać się ma jakowaś burza nad głowami polskich tułaczy i to w sam Wielki Piątek.** Alarmy te dosięgły takich rozmiarów, i przybrały takie konkretne kształty, że generał Szebeko, naczelnik miasta Moskwy, widział się zniewolony oficyalnie wystąpić przeciw siewcom niepokoju i zagrozić srogiemi karami, kto — nawet mimowoli — przyczynił się do wzniecania niepokoju przez rozszerzanie lub powtarzanie niesprawdzonych, alarmujących pogłosek.

Że pogłoski te w wysokim stopniu zaniepokoiły kolonię polską w Moskwie i, że wszędzie tam, gdzie skupiali się Polacy, zapowiedź pogromów musiała działać rozdrażniająco — jest rzeczą aż nazbyt zrozumiałą. Że obowiązkiem prasy polskiej w cesarstwie rosyjskiem, było działać uspakajająco na biednych tułaczy polskich i zwalczać wszelkie objawy zbiorowej psychozy — rozumie się samo przez się. Że zaś prasa ta — z małymi tylko wyjątkami — czyniła to niestety w sposób płytki i jednostronny, nie świadczy to zbyt pochlebnie ani o zrozumieniu sytuacyi, ani o jej wyrobieniu politycznem.

Boć chyba nieinaczej jak płytkiem nazwać trzeba uspakajanie rodaków przez udowadnianie im, że ulegli zbiorowej psychozie dając się powodować „plotkami“, oznaką — najoględniej się wyrażając — ogromnej jednostronności jest — wietrzyć wszędzie niemieckich szpiegów i ajentów, jako siewców niepokoju.

Typowem pod tym względem jest zachowanie się wychodzącej w Moskwie „Gazety Polskiej“. Zastanawiając się nad całą tą arcymiemiłą, bo nadwątlającą i tak już niezbyt silną nić, wiążącą polsko-rosyjskie stosunki, pisze ten dziennik „Szerokotorowy“ między innemi (w numerze 104, względnie 171): „Jadowitym gazem plotek i alarmów zatruto atmosferę naszego życia w tygodniu przedświątecznym. Nie wiemy, gdzie są ukryte balony, napełnione tymi gazami. **Że jednak ich działaniem kieruje ręka ajentów niemieckich, o tem jesteśmy najmocniej przekonani. Środowiska polskie, środowiska ludzi zdenerwowanych i wytrąconych z kolei życiowej, zwłaszcza zaś takie skupienia, jak schroniska wysiedleńców, stanowią grunt podatny do rozszerzania się wszelkiego rodzaju zarazy duchowej.** Niechże doświadczenie ostatnie będzie dla nas wszystkich nauką i przestrogą, byśmy nie ulegali lekkomyślnie suggestyi tych, którzy w sobie tylko wiadomym celu pragną nas denerwować i straszyć, by następnie, jak stado spłoszonych owiec, pędzić tam, gdzie im się podoba“.

Kto pobieżnie tylko rzucił okiem na ten przytoczony z „Gazety Polsk.“ cytat, musiał spostrzedz rzecz znamienną, a mianowicie zupełne pominięcie jeszcze jednego czynnika, który w całej tej „plotkarskiej“ sprawie odegrał conajmniej może tak ważną rolę, jak ajenci niemieccy, lub „zarazie duchowej“ zbyt łatwo ulegający wysiedleńcy polscy — mam na myśli Rosyan. Zupełny brak tego właśnie czynnika nadaje wywodom „Gazety Polskiej“ bardzo... ciekawe zabarwienie. Wolno „Gazecie Polskiej“ wprowadzić do rozumowania jako walor argumentacyjny swoje „najmocniejsze przekonanie“ o puszczaniu przez ajentów niemieckich w kurs pogromowych plotek, ale wolno też nam zażądać faktycznych na to twierdzenie dowodów, tembardziej, że — o ile wiemy, — pogrom nie jest artykułem importowanym z Niemiec, lub ze „zgniłego zachodu“, lecz domorosłym kwiatem rosyjskim, rozwijającym się bujnie na urodzajnej rosyjskiej glebie. Pośrednictwo handlowe ajentów niemieckich jest w tej transakcyi zupełnie zbyteczne. Jest to jedyne pole, na którem Rosyanie nie obawiają się konkurencyi niemieckiej... **Nawet „Gazecie Polskiej“ nie wolno piorunować na rodaków, że bezkrytycznie przyjmują wszelkiego rodzaju pogłoski i alarmy, i że ulegają bez powodu zarazie plotkarstwa.** Takie bowiem stawianie kwestyi obarcza tylko społeczeństwo polskie piętnem jakiejś niepoczytalności, usuwając dyskretnie właściwych sprawców tej stęchłej atmosfery, w której duszą się polacy wysiedleńcy, niepewni jutra i wydani na łup rosyjskiej łaski.

Właściwymi zaś sprawcami są pewne, aż nazbyt dobrze nam znane sfery społeczeństwa rosyjskiego, których wyrazicielami są gazety w rodzaju np. „Kołokoła“, „N. Wremia“ etc., i które często wbrew intencyom politycznym „Gazety Polskiej“ dają wyraz swoim „istinno-słowiańskim“ uczuciom względem Polaków.

O siejbie, jaką uprawia „Kołokoł“ i o stosunku tego pisma do polskich tułaczy, miałem już sposobność pisać niejednokrotnie, ostatnio w moim artykule pt.: **„Winy polskie“**, ogłoszonym na łamach „Gazety Wieczornej“. Ale możliwe, że redaktor „Gazety Polskiej“ z zasady „Kołokoła“ nie czytuje, dlatego nie wie może, że organ ten jest najlepszym rozsadnikiem zarazy duchowej... Ponieważ zaś mam niezbity dokument, świadczący, że „N. Wremia“ jest przez współpracowników „Gazety Polskiej“ czytywaną i nierzadko cytowaną, więc pozwolę sobie na dowód, że wysiedleńcy polscy nie są znowu tak bardzo winni, że wierzą jadowitym plotkom, przytoczyć następujący fakt, rzucający jaskrawe światło na tendencyjną, jadowitą robotę niektórych kół rosyjskich.

W Nr. 14.372 „Nowego Wremieni“ z dnia 25-go marca, umieszczony był artykuł pod tytułem: **„Statystyka wygnańców“**, w którym autor dochodzi do wniosku, że na każdego wygnańca **Rosyanina** wydatkowało dotychczas państwo jako zapomoga rządowa — 1 rb. 42 kop., **Łotysza** 28 rb. 16 kop., **Litwina** 62 rb. 18 kp., **Żyda** 68 rb. 47 kop., **Polaka 198 rb. 67 kop.**

Z powodu tego aż nazbyt przejrzystego artykułu wystosowała **Rada Zjazdów Polskich Organizacyi P. O. W. „Sprostowanie“** do wszystkich pism rosyjskich i polskich, umieszczone również na łamach „Gazety Polskiej“, Nr. 106 (173) z dnia 1-go maja 1916, — z którego niezbicie wynika, **że wydatek skarbowy na jednego wysiedleńca Polaka wyraża się w sumie 36 rb. 63 kop. w przeciągu siedmiu miesięcy, tj. po 5 rb. 23 kop. miesięcznie, lub też po 17 i pół kop. na dobę.**

Do tego „Sprostowania“ dodała redakcya „Gazety Polskiej“ od siebie tego rodzaju uwagę: „**Jak widzimy, insynuacya „Nowego Wremieni“, że wygnańcy polscy robią na skarbie rosyjskim „świetne interesy“, okazała się tylko** - insynuacyą. Pozostaje przeto życzyć tylko „N. Wremeniu“ i autorowi artykułu, zazdroszczącego wysiedleńcom polskim, by im się tak do końca życia powodziło, jak powodzi się wygnańcom naszym na „pajku“ rządowym“.

Wszyscy jeszcze pamiętamy bezwstydne — inaczej chyba tego nazwać nie można — twierdzenia niektórych organów prasy rosyjskiej, że wysiedleńcy polscy, to jedna wielka banda darmozjadów i leniów, którzy miast pracować, żyć wolą kosztem publicznym; brzęczą nam jeszcze w uszach zuchwałe wymówki i groźby **Kołożskija** pod adresem tych organizacyi polskich, które odciągają polskich tułaczy od ściślejszego kontaktu z ludnością prawosławną, wstrzymując w ten sposób naturalny proces wchłaniania elementu polskiego przez ocean rosyjski; wstrętem przejmują nas insynuacye „N. Wremeni“ o forytowaniu Polaków kosztem innych narodowości, a w pierwszym rzędzie Rosyan. Kto więc pytam stwarza ową atmosferę duszną, w której byle jaka plotka puszczona świadomie, czy nieświadomie w obieg, olbrzymieje i dochodzi do potwornych rozmiarów, wywołując epidemię duchową, i jaskrawe objawy zbiorowej psychozy? I jak nazwać Gazetę i to w dodatku polską, która świadomie **bez wniknięcia w prawdziwe motywy tego, bądź co bądź zatrważającego stanu,** przedstawia własnych rodaków **„jako stado spłoszonych owiec“, wilka zaś milcząco usprawiedliwia,** zwalając jego winę na dawno już spłoszonego tygrysa?

Gazeta taka jest wszystkiem innem, tylko nie polską.

Bez ujmy dla swego „honoru“ nazwaćby się mogła spokojnie — **rosyjską!**

**Dr. EDMUND PARNES.**

# Z Królestwa Polskiego.

**Nowy rytm życia w Królestwie. — Otwarcie polskiego Banku Ziemiańskiego. — Dążenie do samorządu w Łodzi. — Memoryały do władz centralnych w Warszawie. — Ordynacya wyborcza dla Łodzi jest opracowywana. — Obawy z tego powodu. — Obrady delegatów Kółek rolniczych. — Zjazdy delegatów rad opiekuńczych. — Przed wyborami w Warszawie.**

(ab) Na terenie Królestwa Polskiego daje się zauważyć prąd wielce pocieszający: Coś się budzi utajonej energii społeczeństwa i poczyna uderz. nowym rytmem pracy, wymiany myśli, potrzeby dyskusyi i konsolidowania się. Mieliśmy sposobność już podkreślić ten fakt bardzo ważny w życiu politycznem Królestwa Polskiego z okazyi przedwyborczych narad i walk, jakie miały miejsce w Warszawie w okresie wyborów do Rady miejskiej. Prócz tego momentu jednak daje się zauważyć szereg innych znamion, zdradzających próby społeczeństwa polskiego wytworzenia sobie nowych platform społecznego życia. Oto jak się dowiadujemy z pism warszawskich, nastąpiło w Warszawie otwarcie polskiego Banku Ziemiańskiego, którego celem jest przyjście z pomocą tym gospodarstwom rolnym, które szczególnie ucierpiały przez wojnę. Akcyę swą na szerszą skalę podejmuje Bank Ziemiański przy pomocy kraj. Towarzystwa kredytowego, występując z kapitałem zakładowym 3 milionów rubli.

Trzeba nadto zwrócić uwagę, iż dążenie do **ujęcia swego bytu w formy samorządne budzi się** także i poza stolicą Polski. Ze sfer radnych polskich w Łodzi zwrócono się do prezydenta policyi v. Oppena o wyznaczenie wyborów do Rady miejskiej w Łodzie na podstawie ordynacyi wyborczej w Warszawie. Rada łódzka bowiem obecnie przedstawia się tak, iż liczy 31 radnych, po 12 Polaków, Żydów i Niemców, mimo, że Polacy stanowią 55 proc. ogółu ludności, Żydzi do 35 proc., zaś resztę Niemcy.

Ogłoszenie ordynacyi wyborczej dla Warszawy zaniepokoiło w znacznym stopniu Łódź i inne miasta prowincyonalne. Ze strony obywateli łódzkich wniesiono odnośny memoryał, w którym zaznaczono, że między ordynacyą wyborczą łódzką z czerwca 1915, a warszawską z lipca 1916 zachodzi ta przedewszystkiem różnica, że kierownicze urzędy łódzkie obsadzone są przez osoby wojskowe, zaś warszawskie przez przedstawicieli społeczeństwa polskiego. Wskutek tego język polski w urzędach łódzkich jest tylko tolerowany.

Niezależnie od tego memoryału szereg poważnych instytucyi przesłał władzom centralnym w Warszawie memoryały o przeprowadzenie w Łodzi wyborów do Rady miejskiej na wzór Warszawy. Na memoryały te otrzymano odpowiedź, że odnośna ordynacya dla Łodzi jest obecnie opracowywana. Z odpowiedzi tej zdaje się wynikać, że opracowywana dla Łodzi ordynacya uwzględniać zamierza specyalne warunki miejscowe. Jest obawa, że sfery narodowo-niemieckie zechcą wywrzeć presyę w tym kierunku, aby elementy niemieckie uzyskały pewne przywileje.

Onegdaj rozpoczęły się w Warszawie w siedzibie centralnego Towarzystwa rolniczego obrady delegatów Kółek rolniczych okupacyi niemieckiej. Omawiano szczegółowo obecny stan kraju i rozmiary zniszczenia, dokonane przez odchodzące na wschód wojska rosyjskie. Z prac centralnego Towarzystwa rolniczego, zdążających do zaprowadzenia pomyślnego stanu rolnictwa w Królestwie, wymienić należy zwłaszcza projekty odbudowy wsi, które poczęto realizować dotychczas w ziemi lubelskiej.

Zwrócić także trzeba uwagę na obrady zjazdu delegatów rad opiekuńczych w Warszawie, których uchwały postanawiają, by rady opiekuńcze działalnością swą obejmowały wszystkie dziedziny życia społecznego. Podkreślono przytem konieczny współudział w pracach rad opiekuńczych warstwy włościańskiej i robotniczej, przyczem uwzględniać się będzie specyalnie rady gminne, które jako organy samodzielne najłatwiej pociągnąć mogą przedstawicieli ludności włościańskiej do poczucia łączności i obywatelskiej solidarności.

W uzupełnieniu podanych już przez nas wiadomości o kompromisie komitetów wyborczych w sprawie podziału radnych, okazuje się, że w pierwszej kuryi komitet narodowy utrzymuje 7 rad-

nych, a w drugiej 6, w czwartej 7, w piątej 6, — ogółem 26 radnych; komitet demokratyczny będzie reprezentowany w I. kuryi przez 5 radnych, w II. przez 5. w czwartej 3, w piątej 6 — ogółem 19 radnych; zrzeszenie wyborców żydowskich: w pierwszej kuryi przez 3 radnych, w drugiej 4, w czwartej 5, w piątej 3 — ogółem 15 radnych. Na ogół ustaleni na podstawie wspólnej listy kandydatów radni kuryi I, II, IV i V są już wybrani. Wybory do kuryi trzeciej i szóstej odbywać się będą w dniach 13 i 14 bm. Po przeprowadzeniu tych wyborów władze wyborcze opublikują urzędowo wynik wyborów. Należy się więc spodziewać, że rada miejska Warszawy zacznie funkcyonować już z dniem 17 lipca b. r.

---

spełnienia sprzeczne w swem założeniu. **A jednak w chwili Wielkiej Wojny nastąpiła zupełna konsolidacya.** A dzięki talentowi polityków, dzięki rozumnemu kierownictwu armii, te wojska, będące konglomeratem rozmaitych narodowości, tworzą jednak armię **jednym kierowaną duchem, jedną myślą i jednem sercem, armię, która na polach walk zdobyła sobie nieśmiertelne laury zwycięstw.** Ten granitowy duch austro-węgierskiej armii **jest rękojmią, iż stawi ona silny opór atakom rosyjskiego wojska**, których celem otworzyć sobie przez Austro-Węgry drogę na Berlin. **I dzięki temu duchowi**, ożywiającemu całą armię, można się spodziewać, iż niedługo ten dzielny żołnierz pod świetnem kierownictwem i przy pomocy doskonałej artyleryi **zmusi rosyjskich żołnierzy do powrotu** tam, skąd przyszli, a może i odpędzi ich jeszcze dalej.

# W Brzeżanach spokój!

**W Brzeżanach stosunki normalne. — Urzędy i władze funkcyonują. — Stosunki aprowizacyjne. — Brzeżany nie mają kart żywnościowych. — Front bojowy odległy o 6 km. — Nastrój lepszy niż we Lwowie!**

**Lwów, 12 lipca.**

Nasz współpracownik (k) miał sposobność rozmawiania z kupcem, który wczoraj przybył z Brzeżan do Lwowa w celach zakupna towarów.

Wyjechałem wczoraj rano o 9 godzinie końmi i przybyłem do Lwowa około 12 w nocy. Dziś wracam z powrotem do Brzeżan. **U nas stosunki są najzupełniej normalne.** Wszystkie władze administracyjne i sądowe funkcyonują w pełnym składzie. Ludność tak się przyzwyczaiła do warunków wojennych, jakby nigdy innych nie było. Załogujące tu wojsko zachowuje się wobec ludności bardzo przyjaźnie a komenda idzie nam pod każdym względem na rękę. Przed trzema tygodniami dało się odczuć znaczne zaniepokojenie, skutkiem czego bojaźliwsze żywioły opuściły miasto. Teraz uciekinierzy wracają, zabierając się na nowo do pracy, byle nie być na obczyźnie i nie zależeć od łaski innych. Mamy zupełną ufność, że Moskalom nie uda się osiągnąć sukcesów wobec armii Bothmera. Brzeżany nie są nawet nawiedzane przez aeroplany rosyjskie, chronią nas od nich nasze aeroplany, które krążą wokoło miasta.

Co się tyczy **aprowizacyi** to zostawia ona **wprawdzie wiele do życzenia**, ale nie jest wcale tak źle, jakby się wydawało. Władze odstąpiły od wszelkich kart chlebowych, cukrowych, kawowych itp. wolny handel skutecznie stara się, by potrzeby aprowizacyjne zupełnie zostały pokryte. Tanio oczywiście nie jest, **skoro kilogram mąki kosztuje 2 korony** a inne produkta sprowadza się **ze Lwowa i Stryja, przyczem** przecież nie zawsze mamy kolej do dyspozycyi. Mamy jednak nadzieję, że wkrótce stosunki się polepszą.

Z innemi miejscowościami blisko frontu położonemi komunikujemy się dość często,

muzyka armatnia daje się słyszec w dzień i w nocy. O **Monasterzyskach** wiadome jest, **że prawie cała ludność je opuściła a to z powodu ciągłych ataków powietrznych, którym towarzyszyło dużo ofiar z pośród cywilnych mieszkańców.**

Co do **wyglądu miasta** naszego wydaje mi się, że jest nawet poniekąd **weselszy jak we Lwowie. My w Brzeżanach stanowczo jesteśmy odporniejsi od was.**

---

## Dzień wczorajszy na frontach bojowych.

Od naszego sprawozdawcy fachowego.)

**Lwów, 12 lipca.**

(A) Dzień wczorajszy przedstawia pewne osłabienie akcyi bojowej na froncie wschodnim. Nie wynika z tego, by w akcyi tej w rozpoczynającym się właśnie szóstym tygodniu ofenzywy rosyjskiej następowało zelżenie, jakaś skłonność do jej zaniku. Armia rosyjska dzięki bezwzględnej taktyce ataku, kierowanej raz po raz prze Brusiłowa przy użyciu coraz nowszych sił przeciw pozycyom wojsk sprzymierzonych, dzięki temu forsownemu parciu naprzód bez względu na ofiary — poniosła w tych w każdym razie bardzo zaciekłych, gwałtownych i krwawych walkach ciężkie straty. Uzupełnić powstałe w tych starciach szczerby nowym żołnierzem, sprowadzić na pole walki amunicyę, materyał wojenny, tu i ówdzie przegrupować oddziały wojsk wobec zniszczonych gościńców oraz dróg żelaznych, mostów, wymaga czasu. Stąd też i pewny w dniu wczorajszym na froncie bojowym, zwłaszcza widoczny na odcinku południowo-wschodnim w Galicyi i chwilowy niewątpliwie zastój operacyi wojennych na Bukowinie. Rosyanie rozporządzali bowiem dotychczas na galicyjskiej widowni jedyną linią kolejową, jaka pod względem strategicznym posiada dla ich akcyi pierwszorzędne znaczenie. Tworzy ją linia kolejowa Tarnopol-Kopyczyńce-Czortków, która dla południowego skrzydła była jedyną arteryą dowozową. Przybyły obecnie także i inne linie, ale rekonstrukcya ich wymaga czasu, stąd też i zależność od nieznacznej ilości dróg dowozowych na front powodować musi chwilę osłabienia akcyi bojowej, potrzeba — według wyrażeń sprawozdawców wojennych — zaczerpnięcia oddechu przed nowym okresem walk, użyczenia wojskom choćby krótkiego czasu celem odpoczynku, powoduje pewne chwilowe zastoje na polu walk.

Takie chwile panowały w dniu wczorajszym na południowem skrzydle rosyjskiego ataku. Na Bukowinie nie było szczególniejszych wydarzeń wojennych. Podobnie i na obszarze kołomyjskim osłabła akcya bojowa. Na tym odcinku, na którym Ko-

## Armia austro-węgierska.

**(W świetle opinii fachowców bułgarskich.)**

**Lwów, 12 lipca.**

(p) Bułgarski organ wojskowy „Wojenni Izwiestia" z 17 czerwca przynosi następującą ocenę armii austryacko-węgierskiej: Ostatnie wiadomości ze wschodniego frontu okazują **niezwykły opór, jaki stawiają wojska austro-węgierskie rosyjskim masowym atakom, które starają się w 15, a nieraz nawet w 40 rzędach**, spowodować przerwę frontu. Wedle doniesienia z Hagi, przyznają wszyscy korespondenci angielscy w Rosyi, że są **zdziwieni i zdumieni dzielnością austryacko-węgierskich żołnierzy.** To uznanie ze strony wrogów ma szczególną wartość. Odwrót austryacko-węgierski w Karpaty w pierwszych fazach wojny, dał powód do pewnego rodzaju wątpliwości, co do męstwa armii austro-węgierskiej. A jednak ci, co sąd taki wydawali, zapomnieli, że na **armię tę z początku wojny padł nieszczęsny ciężar wytrzymać na sobie napór o niesłychanej wściekłości rozpędzie armii rosyjskiej. I ta armia z niezwykłą siłą oporu i stoicyzmem wytrzymała ten napór, stanęła** u szczytów Karpat, nie pozwalając na przejście wroga w doliny węgierskie, zadała też armii rosyjskiej ogromne straty. Męstwo tej armii okazało się w pełnej sławy ofenzywie na wroga w maju ubiegłego roku. Odbiła ona Przemyśl, zajęła Lwów, uwolniła całą Galicyę i Bukowinę od przemocy wroga. W tych walkach, tworzących złote karty austryacko-węgierskiej historyi wojny, **żołnierz okazał się bohaterem, a aureolą zwycięstwa otoczyły się czoła wodzów armii.** Późniejsza ofenzywa na Bałkanie, tudzież ostatnie sukcesy w południowym Tyrolu, to dalsze wspaniałe karty zwycięstw austryacko-węgierskiej armii.

A przytem nie trzeba zapominać, że Austro-Węgry to nie jest jednolita ojczyzna jak Niemcy, Francya lub Bułgarya. Tu mieszkają rozmaite narodowości, które w pokojowych czasach były ze sobą często na stopie wojennej, starając się o przodujące stanowisko, szczególne przywileje i niezawisłość. Można powiedzieć że tu każdy obywatel na swoje dwie ojczyzny, jedną wielką i drugą mniejszą, które często nakładały mu obowiązki do

## Cmentarz Wołczeski.

Na cmentarzu Wołczeskim są drzewa.
Błyskawice wierzchołki ich parzą.
Żniwo śmierci w okopach dojrzewa,
— tutaj trupy się z ziemią kojarzą.

Tam w spiekocie bitw głuche okrzyki.
słychać rwące się „hurra" Moskali...
...tutaj słońce w rozpryskach lśni nikłi,
na kamieniach grobowców się pali...

Na cmentarzu Wołczeskim są sosny...
z wzgórza widzą rozległe obszary.
Pnie mocarne — — Pęd siły radosnej;
— lecz... i zwisłe, ranione konary!

Na cmentarzu Wołczeskim są drzewa.
Czemuż ciężkie gnie w niebo się wznoszą?

Na cmentarzu ptak żaden nie śpiewa
od dni kilku... Szrapnele je płoszą...

Na cmentarzu potworny trup leży —
zdruzgotany na drzazgi granatem,
olbrzym — drzewo, trup-symbol, trup świeży.
Ziemi, matki swej drzewo to katem!

Przywaliło mogiły i krzyże,
w gleby wilgne zaryło się łono...
Zamiast wolne wyrastać swe wyże,
orze piasek rozprysłą koroną.

A gdy bitwy ustaną łoskoty,
niosą trumny przez bramy cmentarza.
Czyjeś dumne skończyły się loty,
czyjeś życie skosiła moc wraża.

Kopią piasek... Zgrzyt suchy łopaty,
niebo szare, koloru mundura.
Zrzadka błysną czerwone rabaty,
częściej dójrzysz płaszcz szary, piechura.

Zgrzyt... Z drzew sypie się wonne igliwo.
Żołnierz-grabarz uderzył o kamień.
Piasek zakrył rozwarych ócz szkliwo.
...Życia kres — kres nadziei — omamień.

Ksiądz poświęcił, więc salwa kolegów.
Ceremoniał skończony! Nic więcej!
Krwawy ścieg śród wiążących się ściegów,
nowy krzyż pośród krzyży tysięcy.

Łza być może?... Lecz oczy są suche.
Błyski luf, gdy się oddział oddala.
Wojna łamie, niweczy, co kruche. —
Wolę męską, hart w piersi rozpala...

Na cmentarzu Wołczeskim są drzewa,
ciężkie łez niepłakanych golgotą.
Krwawych jęków zawisła ulewa,
lecz nie spadnie...
Zórz płonie wkrąg złoto.

**Bolesław Zygm. Lubicz.**

łomyła w ciągu kilkunastu dni tworzyła ognisko zaciętych ataków rosyjskich armii gen. Leszyckiego, po gwałtownych walkach ostatnich dni zauważyć można pewne, nawet znaczne ich osłabienie. Na tym obszarze jedynie dolina Czarnego Czeremoszu, na wschód od wsi Żabiego i wzgórza na terenie źródłowym Luczki w okolicy Mikuliczyna tworzą od kilku dni nowe ognisko rosyjskiego naporu. Mikuliczyn został wzięty, natomiast odparte ataki rosyjskie pod Żabiem nad Czeremoszem.

Na froncie centrum panował spokój. Od chwili, w której siódma armia rosyjska pod dowództwem gen. Szczerbaczewa w wytkniętej drodze na Lwów nie zdołała przełamać linii nieprzyjacielskiej pod Tarnopolem — oraz od znanego już cofnięcia frontu południowego skrzydła armii gen. Bothmera nad Koropiec — nie było tu poważniejszych wydarzeń. Cofnięcie frontu pod naporem przewagi rosyjskiej na południe od Dniestru, zniewoliło armię Bothmera do cofnięcia frontu na północ tej rzeki nad Barysz a potem celem wyrównania linii bojowej nad Koropiec, zachowaną została w ten sposób łączność z południowem skrzydłem podczas gdy lewe skrzydło centrum wygina się na wschód od Monasterzysk z Koropca na Strypę, o którą też front od Wiśniowczyka pozostaje na północ niezmieniony.

Nad dolnym Koropcem bagnista zapadłość ułatwia akcyę obronną, nad górnym przewija się linia obronna na wschód i północny wschód koło Monasterzysk i zajmuje wzgórza, przerastające teren stanowisk nieprzyjacielskich.

Pomyślny przebieg miały w dniu wczorajszym walki na północnem skrzydle, na widowni wołyńskiej. Pod Sokulem ataki rosyjskie załamały się przed przeszkodami. Ogień artyleryi wojsk sprzymierzonych był tu tak silny i także w szeregach nieprzyjacielskich szerzył spustoszenia, że masy rosyjskie w popłochu poczęły ustępować i wpadły w ogień zamykający własnych armat i karabinów maszynowych. Podobny przebieg miały walki pod Hulewiczami, położonemi nad Stochodem na drodze, wiodącej do Kowla i nad Stochodem, gdzie wojska sprzymierzone odrzuciły nieprzyjaciela. Także i inne rozmaite ataki, przedsięwzięte na obszarze Stochodu, rozbiły się zupełnie.

Na **włoskim** froncie dzień wczorajszy minął spokojnie. Ostatnie ataki Włochów na grupę górską Cima Dieci przyprawiły ich o tak ciężkie straty, że zaniechali na razie dalszego wywierania naporu na tym odcinku. Nie było też i poważniejszych starć nad biegiem Soczy.

# Przeciw fałszywym wieściom.

Wiedeń. (TBK.) Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Lotnicy włoscy rzucają w ostatnim czasie regularnie na nasze stanowiska na froncie południowo-zachodnim, zapakowane w puszkach z konserw lub flaszkach odezwy do żołnierzy austro-węgierskich, zawiadamiające ich, **że podczas gdy oni walczą przeciw Włochom krew swą przelewając, Rosyanie wtargnęli zwycięsko do Węgier, wpadają do ich domów i gwałcą ich kobiety.**" Odezwy te zawierają dalej najjaskrawsze kłamstwa o położeniu na naszych frontach i wzywają naszych żołnierzy, aby ratowali się przed bezwarunkowem zniszczeniem, przez zwycięską ofenzywę Włochów ucieczką z szeregów, twierdząc przytem, że nasze wojska ścigane przez Włochów straciły przeszło **200.000 ludzi**, gdy powszechnie jest znanem, że nasze wojska dobrowolnie i bez strat zostały cofnięte do obecnych linii. Nawet osobę naszego Panującego obrały sobie te odezwy za cel niskich ataków, a także przeciw naszym sprzymierzeńcom zwracają się zatrute strzały, które jednak odbijają się od puklerza wypróbowanej każdego żołnierza ożywiającej wierności sprzymierzeńczej.

W przeciwieństwie do nas u naszych nieprzyjaciół od początku wojny było obrzucanie obelgami i oszczerstwami nieprzyjaciela, tonem zasadniczym codziennej prasy i literatury wojennej. Dotychczas, tj. do niedawnego czasu, kierujące wojskowe koła nieprzyjacielskie (albowiem pochodzenie tych paszkwilów ze strony wojskowej jest na podstawie sposobu ich rozszerzania całkiem jasnem) nie brały się do tego rodzaju niegodnych żołnierza podłości same, lecz pozostawiały wawrzyny te ludziom pokroju D'Annunzia. Od czasów konferencyi paryskiej, kierownictw wojskowych koalicyi, powodują się one widocznie mniej wstydem. W każdym razie w tej kampanii pornografii wojennej maszerują Włosi na czele. Jednakże działanie takich odezw na naszych żołnierzy będzie innem niż sobie to przedstawiają Włosi. Co zresztą tego dotyczy, że Rosyanie, gdzie się pokażą, dopuszczają się mordów, podpalań i gwałtów i niszczą całe części kraju jest to, jak to wszystkim wiadomo, faktem.

# Zastój ofenzywy angielskiej.

**Zastój wymuszony przez Niemców. — Niemcy przebudowują forty pod Verdun. — Od trzech dni ofenzywa stanęła.**

Wiedeń, 12 lipca.

= Drogą na Berno donoszą: „Times" dowiaduje się z Paryża: Pauza w działaniach wojennych ofenzywy francuskiej nastąpiła po to, by tę chwilę wykorzystać celem dostawienia materyału, nowych rezerw i armat na krytyczne punkty nad Sommą. Szwajcarskie pisma są zdania, że w **angielsko-francuskiej ofenzywie nastąpił zastój wymuszony przez Niemców**, który rzuca ciekawe światło na przebieg operacyi wojennych na zachodnim froncie. Sprawozdawcy militarni oświadczają, że angielska armia po swym pierwszym huraganowym nacisku na północ od Sommy nie posunęła się ani o krok naprzód i znajduje się w ciężkiej sytuacyi utrzymania stanowisk wydartych Niemcom. Ale także między Ancre i Somme, gdzie dzielnie bije się francuski korpus, nastąpił spokój. **Pod Verdun Niemcy są zajęci przebudową fortu pancernego Thiaumontt i bateryi Damloup**, które obecnie staną się silnym punktem oparcia dla dalszego niemieckiego ataku.

Wiedeń, 12 lipca.

= Sprawozdawca militarny „Berliner Lokalanzeiger" telegrafuje z głównej kwatery: **Ofenzywa angielska od trzech dni** stanęła. Rozbiła się ona o mur naszych drugich pozycyi, uderza jeszcze z wysiłkiem tu i tam ze zmiennym skutkiem, za wszelką cenę starając się usadowić w ruinach zburzonych armatami wsi. Niema ona jednak na tyle siły, by wąskie przejście, którem wdarła się część atakujących, szczęśliwie rozszerzyć. Gdy Anglicy wdarli się do naszych pierwszych linii, niema już mowy o dalszem ich posuwaniu się naprzód, a tylko Francuzom, walczącym z zaciekłą namiętnością, udało się miejscami wtargnąć najwyżej na 5—6 kilometrów w głąb, gdzie zostali wstrzymani.

## Zastraszające straty angielskie.

Wiedeń, 12 lipca.

(;) Z Paryża drogą na Kopenhagę donoszą: Informatorzy paryscy mówią o **przerażających stratach angielskich** na odcinku nad Sommą. Anglicy mają do przezwyciężenia trudności wprost nieprawdopodobne. Niemieckie pozycye obronne nietknięte gradem pocisków, stały się miejscem schronienia. W kilka sekund po wstrzymaniu angielskiego ognia, żołnierze niemieccy staną natychmiast przy karabinach maszynowych, by przyjąć szturmujących Anglików. **Piątek był dniem zwycięstwa niemieckich karabinów maszynowych.** Zaledwie angielscy pionierzy założyli eksplodujące miny, w tej chwili w wyrwach minowych pojawiły się niemieckie karabiny maszynowe. Korespondenci **stwierdzają, że 90 prc. zastraszających strat angielskich należy przypisać strasznemu działaniu niemieckich karabinów maszynowych.**

## Nieudała próba wyrównania frontu.

Wiedeń, 12 lipca.

(;) Z Paryża drogą na Genewę donoszą: **Znowu nie dało żadnych wyników ponownie podjęte przez gen. Foche i Haiga wyrównanie frontu angielsko-francuskiego.** Ani francuskie przedsięwzięcie koło Hardecourt, ani angielskie koło lasu Prones nie odpowiedziało oczekiwaniom. Krytycy fachowi a mianowicie Veraux i Degony oświadczyli w ostatnich dniach, że **bez wyrównania frontu utrzymanie sukcesów terenowych jest bardzo problematyczne. Sytuacya pod Verdun uchodzi za niezmiennie poważna**, wskutek gwałtownego bezustannego ostrzeliwania wewnętrznych fortów.

## 20-kilometrowy front ataku.

Wiedeń, 12 lipca.

= Drogą na Zurych donoszą: Pułkownik Egli twierdzi z całą stanowczością, że angielski front ataku faktycznie wynosi 20 kilometrów. Jest on zdania, że angielsko-francuska ofenzywa, której rozmiar nie stoi w żadnym stosunku do ilości angielskiej milionowej armii, a główny rozwój ofenzywy jeszcze nie nastąpił, w całej gwałtowności rozwinie się wtedy, gdy angielsko-francuskie kierownictwo wojny zoryentuje się, że niemieckie rezerwy już zajęły odpowiednie odcinki frontu.

## Z frontu włoskiego.

Wiedeń, 12 lipca.

**(;) Obecne walki na froncie włoskim wykazują całą nieprawdziwość komunikatów, mówiących o „zwycięskim pochodzie" po skróceniu frontu austro-węgierskiego między Adygą a Brentą. Od pierwszego dnia gdy po cofnięciu frontu na płaskowyż Assiaga i Arsiera Włosi przeszli do ofenzywy, rozbija się ustawicznie o tę samą linię obronną. Od trzech prawie tygodni trwają daremne ataki na odcinek frontu, założony na południowy wschód od Cima Dieci, Monte Cabio i Monte Suberatto i mimo, że są prowadzone bardzo wielkiemi siłami, nie doprowadziły do opanowania atakowanej linii wzniesień. Trzeba dodać, że góry te należą do wewnętrznej linii obronnej Asiago, której mimo nadludzkich wysiłków nieprzyjaciel nie mógł zdobyć. A pochód jego naprzód uległ zatrzymaniu. Te same zaś wzgórza zdobyły swego czasu austro-węgierskie wojska jednym szturmem. Chwilowo straconą Monte Corno na południowy zachód od Pasubio odebrano wspaniałym kontratakiem.**

## Walki na wschodzie.

Wiedeń, 12 lipca.

**(;) Na całym froncie od południowej Bukowiny aż na północ do Prypeci nie było żadnych zmian. Osłabły tylko rosyjskie ataki na Bukowinie na południowy zachód od Kołomyi, koło Mikuliczyna i Koropca.**

**Na całym wołyńskim łuku frontowym trwają ataki rosyjskie. Wszędzie starają się Rosyanie cofnąć wojska sprzymierzonych, skutkiem tego nastąpiła kontrofenzywa, dająca znaczne sukcesy w odcinku Łucka i nad dolnym Stochodem.**

## Sojusz rosyjsko-japoński.

Wiedeń, 12 lipca.

= Drogą na Kopenhagę donoszą: „Birżewije Wiedomosti" ogłosiła wczoraj rozmowę swego politycznego referenta z ministrem Sazonowem. Ten oświadczył: **Sojusz rosyjsko-japoński jest akcyą polityczną ogromnej doniosłości.** W ostatnich jedenastu latach starała się rosyjska i japońska dyplomacya wszystkie przyczyny, które spowodowały wojnę w 1914, a obecnie nie były już aktualne, uchylić. Skoro się udało odnowić sojusznicze związki z Japonią, mamy teraz zapewnione spokojne działanie na wschodzie, a nasze interesy są tam pod czujną strażą naszego sprzymierzeńca. Obecna wojna postawiła Rosyi szereg zadań, **których rozwiązanie na długie lata uwięzi naszą uwagę na zachodzie.** Skoro oparliśmy się w rozwiąza-

niu pewnych kwestyi dalekiego wschodu na solidarności z Japonią, możemy całe nasze siły skupić na rozwiązanie tamtych zagadnień, a będziemy pewni, że żadna moc nie użyje Chin do swych planów, jak to się stało z innemi wschodniemi państwami, które graniczą z Rosyą.

## Nieustanne kłopoty rządu włoskiego.

**Poseł Cappa o mowie Boselliego. — Znowu dźwięczne słowa. — Szablonowe oświadczenia. — Niezadowolenie Mussolini'ego. — Żądanie wypowiedzenia wojny Niemcom. — Liberalizm w polityce wewnętrznej. — „Avanti" o mowie. — Urywek toastowy.**

(Oryginalna koresp. „Gazety Wieczornej".)

**Zurych, 7 lipca.**

Poseł do parlamentu Cappa na zapytanie, jakie wrażenie sprawiła nań **mowa programowa prezesa gabinetu włoskiego Boselliego** — odpowiedział lakonicznie.

— Jest to hymn, nie zaś program.

I przyznać należy, że sąd ten jest bardzo trafny.

Programowa mowa **Boselliego składała się**, jak zwykle takie mowy, **z dwóch części**. Pierwsza dotyczyła **polityki zagranicznej, druga** — **wewnętrznej**.

W pierwszej Boselli nie bez patosu powtórzył znane, po tysiąc razy w ciągu tej wojny powtarzane dźwięczne, acz pozbawione wszelkiej rzeczowej treści słowa.

„Celem gabinetu — mówił — jest zarządzenie w obecnej decydującej chwili **takich środków, któreby zapewniły zwycięstwo idei prawa narodowości i cywilizacyi**"...

Zbytecznem byłoby dodawać, że wypowiadając te słowa, Boselli ani się zapłonił, ani zakrztusił. Gwałty, dokonywane właśnie w tej chwili, gdy wymawiał te słowa — nad Grecyą — tych słów mu „nazad w gardło nie wdławiły". Przeciwnie nawet: jako wierny **sprzymierzeniec Anglii, która właśnie w imię idei prawa narodowości zalała krwią Irlandyę, i Rosyi, która na tej idei narodowościowej utuczyła się i na wielkie mocarstwo wyrosła**, Boselli z patosem oświadcza:

— Dla osiągnięcia tego celu **pozostajemy** nadal w ścisłym i trwałym związku z naszymi sprzymierzeńcami **aż do ostatecznego zwycięstwa**...

A ten ścisły i trwały związek polega na na **jednolitości działań wojennych i obrony ekonomiczno-gospodarczych interesów** każdego z państw sprzymierzonych.

Takie same hymny wyśpiewywał niejednokrotnie Cadorna, słowa te się już sprzykrzyły, i jeśli „program" Boselliego różni się czem od programu Cadorny, to wyłącznie i jedynie tem, że był wypowiedziany z większym patosem, że bardziej przypominał... hymn.

Takie hymny zyskują na znaczeniu dopiero wtedy, gdy „cały naród" im wtóruje... Funkcye „narodu" wykonywują obecnie pisma i z wyjątkiem „Popolo d' Italia" i „Avanti" pieją hymny autorowi programowego hymnu. Te dwa pisma, które w tym chórze udziału nie wzięły, stoją na wręcz przeciwległych biegunach. **„Popolo d' Italia"** pragnął by jeszcze bardziej rozdmuchać płomyki szowinistyczne, zaś **„Avanti"** uważa, że tych płomyków jest i bez tego za dużo...

„W przemówieniu p. Boselliego — pisze Mussolini — brak dwóch rzeczy... Pierwsza rzecz — to wyklarowanie naszego dwuznacznego stanowiska do Niemiec, druga zaś — to wypędzenie z kraju wszystkich znajdujących się tu szpiegów, pochodzenia niemieckiego (!!?), którzy wciąż jeszcze się znajdują w fabrykach i w warsztatach. Tak, panie Boselli, mowa pańska była bezsprzecznie piękną, jeszcze ona jednak nie odpowiada oczekiwaniom narodu!".

Mussolini pomija rzecz trzecią, której również brakło w przemówieniu Boselliego — oświadczenia, iż powoła do gabinetu... Mussoliniego... Zapomina on jednak o tem, że renegat nawet dla tych, na których stronę się przerzuca pozostaje tylko renegatem. Z tej oceny jednak, jaką daje mowie Boselliego redaktor „Popolo d' Italia" wynika, że **skrajni szowiniści zamierzają żądać wypowiedzenia przez Włochy wojny Niemcom.**

Co się tyczy polityki wewnętrznej, to i tu program Boselliego poza beztreściwemi oznajmieniami nic nowego nie wprowadza.

**„Zarząd będzie mógł być obecnie bardziej giętki, świadomość narodowa bowiem w ciągu wojny została pogłębioną.** Wszystkie działy prawodawstwa będą musiały być zreformowane w liberalnym duchu, wolnym od wszelkiego wpływu prywatnych i partyjnych interesów".

Jedyne, co ma jakie takie znaczenie w przemówieniu nowego prezesa gabinetu, jest **uznanie pożyteczności kontroli parlamentarnej i zapowiedź amnestyi dla kolejowców**...

Pomimo tej beztreściwości „programu" „Corriere della Sera" stwierdza z zapałem, że „program ten jest przepojony idealizmem nietylko w stosunku do wojny, lecz i we wszystkich innych kierunkach i świadczy o tendencyi uczynienia z Włoch państwa wielkiego i mocarnego. **Jest to program i pokoju i wojny. Program zwycięstwa nad wrogiem i nad zaniedbaniem i słabością wewnętrzną**".

W tym samym duchu wyrażają się i inne pisma, z wyjątkiem naturalnie „Avanti", który w artykule przepojonym ironią pisze:

„Pan Boselli wygłosił mowę, odpowiadającą znanej recepty — jedności narodowej... To samo mówił każdy nowy gabinet. **Jest to mowa nader miła i przyjemna, dająca się porównać z toastem**, jaki gościnny a uprzejmy Amfitryon wobec swojego dobrym zamiarom, a ułożoną według dobrze ich gości wygłasza"...

I trzeba przyznać, że ironia ta jest zupełnie na miejscu, końcowy bowiem ustęp mowy programowej nowego gabinetu, który poniżej przytaczamy, zakrawa zupełnie na toast:

„Niech jedność nasza i jedność całego narodu będzie hołdem czci dla naszych bojowników, którzy na morzu i na lądzie piszą heroiczne karty naszych dziejów i wskrzeszają starożytne czyny epiczne" i t. d. wtym samym duchu aż do końcowego zdania... „Sztandar włoski będzie błyszczał wszędzie dziś na wieki, wszędzie — gdzie tylko rozbrzmiewa mowa włoska".

Nie pozostaje, zaiste, nic innego, jak trącić się szklanicami i wykrzyknąć: „vivat, niech żyje mówca!". F. K.

## Fronda przeciw kanclerzowi.

**Walka z kanclerzem. — Memoryały przeciw niemu. — Metoda walki. — O celach wojennych kanclerza.**

Wiedeń, 9 lipca.

Wiadomo, że kanclerz niemiecki, Bethmann-Hollweg, zwalczany jest namiętnie przez pewną **nieliczną, ale wpływową klikę polityczną**. Agitacya jej musiała widocznie bardzo kanclerzowi dokuczyć, skoro musiał on w parlamencie jawnie przeciw niej reagować. „Berliner Tagblatt" ogłasza **treść jednego z poufnych memoryałów**, skierowanych przeciw kanclerzowi. Autorem jego jest członek Izby panów, Herzberg-Lottin. Czytelnicy polscy powinni dowiedzieć się, jacy to przeciwnicy ryją pod kanclerzem niemieckim. Pan Herzberg-Lottin pisze w swoim memoryale dosłownie:

„Zaledwie dwadzieścia procent narodu niemieckiego żywi bezwarunkowe zaufanie do politycznego kierownictwa odpowiedzialnego męża stanu, z powodu jego pozornie życzliwej polityki przeciw naszym głównym wrogom, Ameryce i Anglii. Przy pomocy cenzury czynione są usiłowania nastrojenia opinii publicznej głównie przeciw Rosyi i przedstawienia Rosyi, jako głównego wroga także i przyszłości Niemiec. Wszystkie enuncyacye w tym duchu puszczane są przez cenzurę bez przeszkód. **Kanclerz podał dotychczas jako jedyny pozytywny cel wojenny, oswobodzenie ludności polskiej, to znaczy: „kochanych żydów" z niewoli rosyjskiej**".

W dalszym ciągu swego memoryału skarży się autor bardzo gorzko na to, że elementy konserwatywne i monarchiczne przedstawiane są za zdrajców kraju, podczas gdy socyalny-demokrata, Scheidemann, mógł się swobodnie rozwodzić nad celami wojennymi kanclerza państwa.

## Z DNIA.

### O ZDENERWOWANEM MIESZKANIU.

Dzień, w którym nie poznajemy naszego mieszkania, nadchodzi nagle i blada gdy odejść nie chce.

Drżenie naszych nerwów weszło w ciszę pokoju, w jego powietrze, meble i poczyna on dražnić nas ujawnieniem tego stanu, który był dotąd w nas samych.

Pokój drży razem z nami.

Zaraz runie na głowę powała.

Każdy krzyk z ulicy sprawia, iż podskakuje cały. Meble czekają tylko sposobnej chwili, by roztrzaskać się w kawałki. Gdyby mogły zwróciłyby się najchętniej już teraz ku sobie... tylną swą ścianą. W tej szafie znajduje się ubranie, którego nie lubimy. W dniu bowiem, gdyśmy je poraz pierwszy włożyli, spotkała nas przykrość. Wierzcie lub nie wierzcie — ale zostało w jego fałdach, jak robactwo naprzykrzone, drżenie nerwów naszych w owym momencie. Naelektryzowane zostało naszem rozczarowaniem.

I dlatego ogarnia nas przygnębienie ilekroć je wkładamy.

Tu, nad tą lampą krążą nasze przemęczone, troską nadżarte myśli, tu biedziliśmy się daremnie nad zdławieniem tego bólu, co wgryzł się w duszę jak pijawka i wysysał jej najczystsze pragnienia...

Gdzie uciec ?!

Przecież nienawiść zadusi nas. Musimy na czas jakiś stracić go z oczu, bo on rzuci się na nas by zgnieść, ubić, zdławić, on, który jest naszym najcięższym wrogiem — bowiem zupełnie przepoił się nami. M. S.

## NADESŁANE.

# KRONIKA.

**Kalendarzyk.**

Dziś rz. kat. Henryka, gr. kat. Petra i Pawła, jutro rz. kat. Małgorzaty p., gr. kat. Sobor 12 Ap. — Wschód słońca o g. 4·31, zachód o g. 8·28.

**Repertuar teatru miejskiego.**

W środę o g. 7·30 wiecz. po raz ostatni w sezonie „Hugenoci", opera w 5 aktach Meyerbeera. Przedostatni występ Ady Sari-Szayerówny, oraz występ Janiny Korolewicz-Waydowej, Ignac. Manna i St. Tarnawskiego.

W czwartek o g. 7·30 wiecz. „Księżniczka czardasza", operetka w 3 aktach Emeryka Kalmana.

Lwów, 12 lipca.

**Pożegnanie dr. Kallenbacha w Warszawie.** W Warszawie odbyło się w tych dniach uroczyste pożegnanie prof. Uniwersytetu Józefa Kallenbacha. Wieczorem odbyło się zebranie, na którem pożegnał prof. Kallenbacha rektor Uniwersytetu warszawskiego i senat akademicki. Głos zabierali: JE. kurator Uniwersytetu hr. Hutten-Czapski, rektor i dziekan fakultetu filozoficznego A. Kryński. Wszyscy mowcy wyrazili głębokie ubolewanie, że stan zdrowia zmusza prof. Kallenbacha po jednorocznej bardzo owocnej działalności na Uniwersytecie warszawskim do opuszczenia tego stanowiska i w podniosłych słowach podnosili zasługi jego. W odpowiedzi zaznaczył wzruszony do głębi prof. Kallenbach, że sprawiło mu to wielką radość i zadośćuczynienie, iż przynajmniej przez jeden rok mógł współdziałać w wielkiem dziele odrodzenia Uniwersytetu polskiego w Warszawie. W uczcie urządzonej na cześć prof. Kallenbacha wzięli udział prof. dr. Dembiński i radca dworu dr. Ignacy Rosner.

**Nowy kierownik restauracyi Wawelu.** „Nowa Reforma" donosi: Architekt Adolf Szyszko-Bohusz, profesor politechniki lwowskiej, obejmuje z dniem 1 października br. kierownictwo robót około restauracyi Wawelu.

**Legitymacye dla superarbitrowanych legionistów.** Departament Opieki NKN. rozpoczął doręczać superarbitrowanym legionistom oryginalnie pomyślane legitymacye z fotografiami, których zaprowadzenie ma na celu dokładną ewidencyę, a nadto umożliwi wyjednanie dla nich rozmaitych ulg na kolejach, u firm handlowych itp. W przyszłości tylko superarbitrowani legioniści, zaopatrzeni w takie legitymacye, będą mogli korzystać ze świadczeń pomocy ze strony Departamentu Opieki NKN. i organizacyi z departamentem tym współdziałających. Po odbiór tych legitymacyi zgłaszać się mają sup. leg. do Departamentu Opieki NKN. (Kraków, ul. Batorego l. 20) osobiście lub listownie, przedkładając jednocześnie swe świadectwa wojskowe.

**W sprawie podręczników szkolnych dla superarbitrowanych legionistów.** Dla użytku superarbitrowanych legionistów, przygotowujących się do egzaminów, utworzoną zostanie przy Departamencie Opieki NKN. w Krakowie centralna wypożyczalnia bezpłatna podręczników szkolnych, używanych w zakładach naukowych średnich, w akademiach rolniczych i handlowych, na uniwersytetach i politechnikach itd. Osoby, któreby posiadały takie podręczniki a nie potrzebowały ich więcej dla własnego użytku, przysłużą się dobrej sprawie, nadsyłając je Departamentowi Opieki NKN. za pośrednictwem lwowskiego delegata Departamentu Wojskowego N. K. N.

— **Oddziały dla legionistów przy szpitalach Krajowego Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża.** Z pomieszczenia w szpitalach Kraj. Stow. Czerwonego Krzyża korzystały od początku wojny liczne zastępy rannych i chorych legionistów. Dla zabezpieczenia pewnej stałej ilości łóżek, potworzono z czasem osobne oddziały szpitalne dla legionistów przy istniejących już szpitalach rezerwowych Czerwonego Krzyża. Pierwszy taki oddział, na 100 łóżek, powstał przy szpitalu Czerwonego Krzyża w Nowym Targu. Również na 100 łóżek powstał przy szpitalu Czerwonego Krzyża w Rabce. Klimat i położenie Nowego Targu oddziaływa bowiem zbawiennie na niektóre zwłaszcza formy chorób piersiowych, źródła zaś Rabki mają wpływ zbawienny na schorzenia zołzowe, zwłaszcza gruczołowe, tak często w wieku młodocianym, a więc zwłaszcza wśród legionistów.

Trzeci oddział, na 120 łóżek, utworzono przy szpitalu Czerwonego Krzyża w Radomiu. Czwarty, takichże rozmiarów ma powstać przy szpitalu Czerwonego Krzyża w Kielcach, wreszcie poświęcony głównie chirurgii na 150 łóżek, przy szpitalu Czerwonego Krzyża w Piotrkowie.

**„Granatniki".** W ostatnim naszym komunikacie o walkach pierwszej brygady na Wołyniu donieśliśmy, iż bardzo przydatne okazały się t. zw. granatniki. Granatniki są to podziemne jamy, kopane do głębokości 7 do 10 metrów, a służące do ochrony wojsk, atakowanych ogniem huraganowym. W języku niemieckim nazywają się one „Kawerne". T. zw. w niemieckiem „Unterstand" odpowiada w naszem słownictwie ziemiance.

Granatniki budowane są różnie, zależnie od umiejscowienia tych w okopach, jak i od użycia materyału budowlanego. Do niedawna budowano granatniki za okopami właściwymi, dziś umiejscowione są one przeważnie przed linią i biegną w ziemi na głębokość 7—10 metrów aż popod nasze druty i zasieki. Granatniki znajdujące się za okopami mają zwykle budowę sufitu silniejszą i wytrzymalszą, gdyż specyalnie powałę buduje się wtedy z żelaza i betonu, a na to dopiero nakłada się warstwę ziemi. W granatnikach, znajdujących się przed okopami, sufit stanowi przeważnie ziemia naturalna, choć stałej zasady co do tego niema.

W ostatnich czasach granatniki i jedne i drugie oddają wielkie usługi wojskom. Utrzymanie pozycyi ze zwykłymi okopami przy dzisiejszym ogniu huraganowym, rozciągającym się niejednokrotnie na kilka lub kilkanaście kilometrów, a trwającym całymi dniami, nieraz nie daloby się wprost wyobrazić.

**Z Sokoła Macierzy.** W dniu 6 lipca rozpoczęły Skautki Lwowskie prowadzenie „Zastępów wakacyjnych dla dziewcząt szkół średnich i wydz.". Liczba zgłoszonych dziewcząt jest dziwnie mała, zatem Komenda Miejscowa Żeńskich Drużyn Skautowych we Lwowie, pragnąc zachęcić pozostałą młodzież do korzystania ze sposobności poznania okolic rodzinnego miasta i przepędzenia kilkunastu godzin tygodniowo na świeżem powietrzu, ogłasza ponownie na dzień 13 lipca (czwartek) od godz. 6—7 wiecz. termin zgłoszenia w lokalu Komendy — ul. Sokoła l. 7. II. p. Zgłosić się mogą dziewczęta religii rzymsko-kat. narodowości polskiej w wieku od 10—18 lat.

(gr.) **Z targu.** Środa, 12 lipca. Ożywienie na targach lwowskich znaczne. Poszukiwane jaja, nabiał i kartofle. Można zauważyć pewną zniżkę cen warzyw: kartofle sprzedaje się po 30 hal. za litr, groszek 1 K. litr, kalarepa 6—8 hal. sztuka, ogórki w dawnej cenie, marchewka 10—12 hal. wiązka. Z nowali pojawiły się: fasolka zielona, selery i kapusta włoska. Na targu owocowym obfitość porzeczek, agrestu. Porzeczki 50 hal. litr, poziomki i maliny 1 K. litr, agrest 40 hal litr, truskawki 1 K. 20 hal. litr, czereśnie od 60—80 hal. litr, wiśnie 1 K. 20 hal litr. Cytryn brak. Na rynku kwiatowym wielka obfitość róż, lilii, dalii, maków pełnych i in.

**Pomoc rannym.** Pod tą nazwą zawiązały nasze lwowskie Panie za zezwoleniem Władz wojskowych Stowarzyszenie, na stacyi Podzamcze. Sama już nazwa tego zrzeszenia wskazuje, jak wysoce humanitarną będzie czynność naszych Pań, które kolejno w dzień i w nocy podawać będą do każdego przejeżdżającego pociągu z rannymi chłodzące i pokrzepiające napoje. — Ileż to ust spragnionych się odwilży, ile ulgi przyniosą dobroczynne ręce tym, którzy krew swoją przelewali na polu chwały i bronili także i naszej sprawy. Dowiadujemy się, że celem przysporzenia środków temu wysoce humanitarnemu Stowarzyszeniu, urządzają nasze Panie w niedzielę 16 lipca na placu Powystawowym podwieczorek. — W tym samym dniu odbędzie się na ten cel zbiórka uliczna zezwolona przez władze. — Zbyteczny chyba będzie apel do naszej dobroczynnej publiczności, by jak najgorliwiej poparła szlachetną akcyę Pań lwowskich.

**Z poczty.** Na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie, otwarte zostały dla ruchu prywatnego etapowe urzędy pocztowe i telegraficzne Białobrzegi (obwód Radom) i Szydłowiec.

Do transportu dopuszczone są w obrocie:

a) do tych urzędów: karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (czasopisma), **próbki towarowe, pakiety bez podanej wartości do** 5 kgr., (za zaliczką do 1000 kor.), listy z podaną wartością, przekazy i telegramy; b) z tych urzędów: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (czasopisma), próbki towarowe, pakiety bez podanej wartości do 5 kgr. (za zaliczką do 1000 kor.), w otwartym stanie nadane listy z podaną wartością, przekazy pocztowe, czeki pocztowej kasy oszczędności i telegramy.

Nadmienia się, że z urzędami pocztowymi na terenie Królestwa Polskiego, obsadzonym przez wojska austryacko-węgierskie **przesyłki polecone nie są dopuszczalne.**

**Szkontrum kasy „Domu sierot po naucz. lud. im. dr. Dembowskiego".** Otrzymujemy następujący komunikat: Dnia 3 lipca br. przeprowadzone szkontrum przez pp. Gelinka i Klimka, członków komisyi szkontrującej, wykazało: w przychodach 19.151 K. 72 hal., w rozchodach 554 K. 74 hal. Saldo 18.596 K. 98 hal. Saldo powyższe znaleziono umieszczone w P. K. O. i na książeczkę filii Banku krajowego w Białej.

**Wracający z tułaczki Lwowianie** poznali na własnej skórze, co znaczy znajomość języków, jak życie ułatwia. W czasie wakacyi, które się spędza w mieście, najlepsza pora dla tych wszystkich, co zresztą zajęci cały boży dzień, na to konieczne uzupełnienie kultury. A można to uczynić, łącząc przyjemne z pożytecznem; zamiast nudnych samouczków ucząc się żywej odrazu rozmowy przy sposobności oglądania barwnych krajobrazów. Metodą taką prowadzi się nawet i we Lwowie kursa wakacyjne dzięki pomysłowej inicyatywie kilku wybitnych fachowców. Wszystko to w tej istnej wieży Babel, bruczanej kamienicy przy ul. Batorego 4, w Praktycznej Szkole Języków. Pomieszania języków niech się nikt nie boi, przy wpisie wystarczy okazać, że się ma zdrowy swój własny język.

**Emigracya żydów do Niemiec.** Żargonowy „Moment" pisze, że według danych statystycznych, dotychczas wyemigrowało już z Lodzi do Niemiec przeszło 35.000 robotników żydów. — W ostatnich jednak czasach emigracya ta ograniczoną została tak dalece, że osiedlać się w Niemczech mogą tylko dobrze wykwalifikowani rzemieślnicy, którzy podlegają uprzednio egzaminom.

**W Lodzi** wszczęli miejscowi radcy miejscy Polacy akcyę w kierunku wprowadzenia i tu ordynacyi wyborczej. Odpowiedni memoryał został wręczony władzom. Zmiana obecnych stosunków jest konieczną, doszło bowiem do tego, że w mieście mającem ogromną większość ludności polskiej, język polski w administracyi miejskiej jest ledwie tolerowany. Obrady odbywają się w języku niemieckim, przemówienia polskie bywają tłumaczone na język niemiecki.



## NEKROLOGIA.

† 7998
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ŚP.
**Katarzyny z Krzyżanowskich Künder**
odbędzie się dnia 13 b. m. w kościele OO. Jezuitów o godzinie 7 rano, na które zaprasza
Syn

## Schronisko Legionistów im. Lewandowskiego.

Lwów, 12 lipca.

Wykaz darów od 1 stycznia br.: Składki w „Nowej Reformie" 69 kor., Janina Mendrecka 20 kor., wiceprezydent Rady Szkolnej Dembowski 50 kor., pni Maciejowska 5 kor., Marszałek polny Ekse. Durski 20 kor., Koło Ligi Kobiet NKN. w Rabce 60 kor., Dzieci szkolne w Głębokiej przez nauczyciel-

kę Niemozycką 30 kor., Zbiórka w kościele polskim w Wiedniu 139 kor. Legionista Chrzanowski, były wychowanek Schroniska 50 kor., Witołdowie Lozińscy 100 kor., hr. Rusocka 40 kor., Dochód z podwieczorku urządzonego przez komitet 450 kor. 11 hal., Legioniści z komendy w Wiedniu przez por. Malisza 30 kor., Rotmistrz Stefan Dembiński 80 kor., z puszki w gabinecie ordynacyjnym Dr. Tadeusza Kasprzyckiego 235 kor. 2 hal., Juliusz Wolfsohn z koncertu 35 kor., Dyrekcya „Kärtner-Kino" 170 kor., Szamb. Wolkowicka 16 kor., O. R. z wygranej na „ofelię" Schlesingera 116 kor. Złożone w Samarytaninie na ręce prof. Rutha w Wiedniu 25 kor., X. Biskup Bandurski na „Święconem" w Schronisku 10 kor. Inżynier Bielski 50 kor. Hofrat Loziński 5 kor. Zbiórka w Michaelerkirche na urządzonem przez Schronisko nabożeństwie 3-go Maja 443 kor. 12 h. Liga Kobiet w Kałuszu 50 kor. Na listę Janiny Ohanowiczowej 26 kor. 50 h. Eksc. Długosz 300 kor. Zbiórka w kościele polskim w Wiedniu 121 kor. 32 h. Na listę Janiny Lozińskiej w Krakowie 138 kor. Na uczczenie imienin kierownika Schroniska Stanisława Lewandowskiego złożył Onufry Rylski 300 kor. Kapitan Stasiniewicz zebrał w szpitalu Chramca w Zakopanem 120 kor. E. Dębicka i E. Sikorska 104 kor. Wiktor Bobrowski zebrane w Bitkowie 109 kor. Dochód z wycieczki Schroniska w Kropfenwald 8 czerwca 247 kor. Rektor Zmartwychwstańców X. Kudliński 40 kor. Dr. Tadeusz Kasprzycki nieprzyjęte honorarym 200 kor. Xenofont Kowalewski, b. wychowanek Schroniska 10 kor. Wny Chwalibóg 2 kor., „Christlich-Sociale Arbeiter-Vereinigung" 15 kor. „Deutscher Armener Verein der Wiener Strassenbahnen" 10 kor. Razem 3041 kor. 07 hal.

---

Eugen Szatmari.

## Walki z niewidzialnym wrogiem.

Noc jest pełna gwiazd i dziwnych, powłóczystych, ciemnoniebieskich cieniów. I niepokój jest w niej. Aksamitną tę kotarę rozdzierają jasne błyskawice świetlnych rac, ledwo jednak zeszyły ją cicho, niewidzialne gąsienice, ukazuje się na niej jaśniejący palec reflektora. Urzechot karabinów i łoskot dział dolatuje z wschodniej strony. Ciężkie granaty nadlatują z wrzaskiem przeckrutnym, kule lecą ze świstem, jak obłąkane pękają szrapnele i granat za granatem pada z jękiem. Znamy wszyscy ten znak, kóry w tej chwili krótko, twardo, z sykiem biegnie przez telefony: gaz trujący... Nadpływa trująca fala. Maski mamy w ręce. W okamgnieniu przybiera ny wygląd zbójców i ciekawości pełni czekamy na walkę z niewidzialnym wrogiem.

Jakiż on jest? Kiedyż przybędzie? Wreszcie czuję dziwne kłucie w oczach. Ubieram znów maskę. A więc to jest ten wróg pełzający, którego nie można zabić, wróg w czapce niewidce. Fala ogarnia nas, jesteśmy w jej mocy. Jakiż straszny a równocześnie jakiż biedny wróg! W jego pobliżu walą dalej karabiny maszynowe. Maski są im i armatom niepotrzeone. Drwią z gazu, gdyż nie potrzebują powietrza. Jakaż nędzna broń, jakiż biedny wróg, ten niewidzialny przeciwnik!... Czuję ciężar na piersi. Powietrze, którem oddycham, ciężko jest i muszę je połykać przy każdym oddechu. Maska ciśnie mi głowę jak ołów, a duże szkła sprawiają ból mym oczom. Zdaje mi się, że w ubraniu nurka stoję na dnie morza pod naciskiem przeolbrzymiej masy wodnej.

Powietrzo mi trzeba! Zwalniam pasek, ale w tej chwili czuję tak straszliwe kłucie w skroniach, iż instynktownie zacieśniam go z powrotem. Ze słuchawką w ręce, z maską na twarzy, nawpół przytomny, rzucam słowa komendy w tubę telefonu. Szklane oczy, któremi teraz patrzę, wpijają się w wyjącą błyskawicową noc, która przed chwilą jeszcze była cudną, aksamitną kotarą. Noga moja dotyka czegoś miękkiego... Schylam się i widzę zdechłą mysz. Niestety, nie miała maski. Jakiż to straszny, pełzający wróg!

Nie mam już sił. Krew tłucze się szalenie w skroniach. Zrywam maskę... i oddycham czystem, świeżem powietrzem. Wiatr nadleciał z południa i rozpędził trujące fale.

Potyczka ustaje. Karabiny milkną stopniowo, armaty stają coraz cichsze. Światła, rozdzierające noc, gasną. Spokój spływa na ziemię, oddycham głęboko a nademną zawisa znów ciemno-niebieska, aksamitna kotara nocy. **M.**

---

# EKONOMISTA.

## O żniwach.

Lwów, 12 lipca.

(k) Prace około żniw są — szczególnie na Węgrzech — w pełnym toku. Słoneczna, ciepła pogoda, sprzyja robotom polnym i jest bardzo korzystna dla naszego ziarna. Dodatkowe dojrzewanie plonu na polu następuje skutkiem pogody bardzo szybko i można się słusznie spodziewać, że uzyskany suchy produkt stanie się wnet zdatny do bezzwłocznego użycia, względnie będzie mógł być w krótkim już czasie oddany konsumcyi. Dawniej w tym czasie widziało się zaledwie próbki ręcznego tarcia kłosów żyta, podczas gdy obecnie jeszcze ubiegłego tygodnia zgłoszono w wojennym Zakładzie zbożowym kilka wagonów żyta z prośbą o zarządzenie odbioru. Próbki z dokonanych już omłotów, okazane na wiedeńskiej giełdzie zbożowej budziły ogólny podziw.

O ile idzie o stwierdzenie jakości zboża nowego należy podnieść, że ciężkość towaru jest nadzwyczaj zadowalająca, albowiem pszenica austryacka dochodzi do 80 kg., zaś żyto tej proweniencyi waży 74 kg. od hektolitra. W niektórych okolicach a w szczególności Czech i Morawy, waga efektywna wypadnie jeszcze obficiej.

Zbiory austryackie wykazują tedy dobitnie że oczekiwania fachowców co do dobrego wyniku były najzupełniej usprawiedliwione. Tylko w niektórych powiatach, tam gdzie się wydarzyły długotrwałe opady i grady, zmniejszyły się widoki. Są to jednak szkody natury lokalnej, które się corocznie na innych miejscach zdarzają i w niczem nie zmieniają ogólnego korzystnego obrazu.

Stan zasiewów zbóż jarych jest nawskróś zadowalający, zarówno zbiór jęczmienia jak i zbiór owsa daje już dziś pewność wielkich ilości. Paszy jest wszędzie naprawdę bardzo dużo, zaś ziemniaków i buraków będzie daleko więcej niż się początkowo spodziewano.

W ogólności bez przesady twierdzić można, że zbiór austrycki jest średnio-dobry, a odnośnie do ilości nawet zupełnie dobry. Dobra jakość zboża oczywiście przyczynia się do podwyższenia wartości zbiorów. Jest to zupełnie zrozumiałe, gdyż 5 do 6 kg. wyższej wagi efektywnej daje około 10 prc. więcej mąki na cetnarze metrycznym. Nadto bardzo ważną jest również okoliczność, że nasze zboże znajduje się w tak dojrzałym stanie, że może być oddane konsumentom względnie młynom w celu przemielenia. Inna rzecz, że w czasach normalnych pozostawia się mąkę świeżą przez kilka tygodni na składzie i miesza się z produktem ostatniej kampanii. Wobec lichego produktu, jaki stoi nam obecnie do dyspozycyi, mąka świeża będzie ponad wszelką wątpliwość lepsza niż ta, którą teraz otrzymujemy.

Na Węgrzech są również z wyniku zbiorów zadowoleni. Pszenica i żyto dadzą co najmniej rezultat średnio-dobry. Jakość jest pod każdym względem znakomita, ale sprawozdania różnych okolic produkcyjnych nie dają jeszcze dość dokładnego obrazu stosunków. W południowej części kraju, najbogatszej zazwyczaj w plony, sądzą że oczekiwania nie zupełnie się ziściły, a jednak uważają średni wynik za prawdopodobny. Waga jakościowa wykazuje — wedle przedsięwziętych prób — ciężkość 79 kg. do 80 kg. od hektolitra pszenicy, co najzupełniej powinno zadowolić. W Sławonii oceniają zbiory jako średnie. W innych okolicach na północ od Dunaju, są z wyniku zadowoleni, tak samo w Siedmiogrodzie i Chorwacyi.

Kukurudza rozwija się doskonale.

Z całego powyższego przedstawienia wynika, że stan żniw jest tego rodzaju, że w najbliższej kampanii zaopatrzenie ludności i wojsk całej Monarchii jest najzupełniej zabezpieczone i to nawet w tym wypadku, gdybyśmy żadnego importu spodziewać się nie mogli.

---

### KRONIKA „EKONOMISTY".

**Z Banku Przemysłowego** otrzymujemy następujący komunikat: W dniu 30 czerwca br. odbyło się w Krakowie IV Zwyczajne walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku Przemysłowego, pod przewodnictwem prezesa Rady zawiadowczej Ekscelencyi Dawida Abrahamowicza, przy udziale komisarza rządowego, radcy dworu Stanisława Zimnego, oraz delegata Wydziału krajowego dr. Władysława Jahla. Zgromadzeniu temu przedłożyła dyrekcya bilanse i zamknięcia rachunkowe za lata 1914 i 1915. Mimo wojny i wywołanego wskutek tego zastoju gospodarczego, wykazuje zamknięcie za rok 1914 czysty zysk w kwocie 634.658 K. 83 h., zaś za rok 1915 — 573.904 K. 8 h., czyli łącznie za oba lata wraz z przeniesieniem zysku z roku 1913 — 1,356.931 K. 70 hal.

Podnieść należy, że wyniki te osiągnięto mimo nader oględnego i bardzo ostrożnego ocenienia aktywów Banku.

Zyski powyższe wystarczyłyby zupełnie na wydzielenie odpowiedniej dywidendy, jednakowoż wobec szalejącej jeszcze wojny, troskliwość o możliwie najkorzystniejszy stan instytucyi nakazała zarezerwować osiągnięte zyski na pokrycie możliwych strat. Na wniosek dyrekcyi, walne zgromadzenie uchwaliło też wcielić zyski z obu lat do specyalnych funduszów rezerwowych. Po ich dotacyi łączne fundusze rezerwowe Banku Przemysłowego dosięgną kwoty 2,527.427 k. 56 h., co odpowiada 25.27 proc. kapitału akcyjnego.

W roku bieżącym zgasły mandaty pierwszej Rady nadzorczej, wobec czego dokonano nowych wyborów i ukonstytuowania nowej Rady, której skład jest następujący: Prezes: Eksc. Dawid Abrahamowicz, wiceprezesi: dyr. Maxime Krassny de Krassien i hr. Franciszek Zamoyski. Członkowie: dr. Artur Benis, Samuel Horowitz, Jan Kiweluk, Eksc. dr. Juliusz Leo, Zygmunt Lewakowski, ks. Andrzej Lubomirski, dyr. dr. Jan Kanty Steczkowski. Jako delegat Wydziału krajowego do Rady zawiadowczej funguje nadal dr. Władysław Jahl, członek Wydziału krajowego. — Do komisyi rewizyjnej wybrano członkami pp.: Leopolda Baczewskiego, dyr. dr. Jakóba Fruchtmanna i radcę dr. Stanisława Miziewicza. Zastępcami: Józefa Brandysa i Edwarda Girzika.

9573

(k) **Zakaz karmienia bydła zbożem.** Rząd węgierski ogłasza rozporządzenie, zakazujące zużycie zboża a w szczególności żyta i pszenicy na karmienie bydła.

(k) **Nowa emisya włoskich banknotów.** Trudności pieniężne we Włoszech są z każdym dniem większe i spowodowały ministra skarbu do wydania państwowych asygnat kasowych nawet na drobniejsze kwoty. Asygnat kasowych emitowano na ogólną kwotę 300 milionów lirów.

# OGŁOSZENIA.

**NAUKA**

KURSA niemieckiej stenografil, włącznie ortografii i korespondencyi handlowej, jakoteż kursa kaligrafii rozpoczynają się 15 lipca.— Nussdorf, Jagiellońska 11 A. 8020

**POSZUKUJĄ POSAD**

PANNA, z maturą gimnazyalną. poszukuje posady, jako praktykantka w aptece we Lwowie, lub na prowincyi. Łaskawe oferty proszę składać w Administracyi „Gazety Wieczornej" pod „Marya". 8015

OSOBA młoda. energiczna, zajęta od szeregu lat w pierwszorzędnym zakładzie kąpielowym we Lwowie pragnie zmienić dotychczasową posadę. — Zgłoszenia pod „Kierowniczka zakładu" — przyjmuje Administracya Gazety Wieczornej. 8021

**WOLNE POSADY**

POSZUKUJĘ panienki — (Niemki) dla 7-letniego chłopca do spacerów. Zgłoszenia wraz z podaniem referencyi do redakcyi „Gazety Wieczornej" pod hasłem — „Erzieherin". 8004

**Portyera** 7988
wolnego od wojska poszukuje Lwowskie Tow. akc. browarów. Zgłoszenia przyjmuje **SEKRETARYAT** ul. Kleparowska 18, w godzinach urzędowych od 9—1 przedpołudniem i 4—6 popołud.

DWÓCH magistrów farmacyi do dwóch aptek w Stryju poszukuje się. Możliwe kombinacye zarządu, dzierżawy lub objęcie posady siły pomocniczej. Zgłoszenia przyjmuje i informacyi udziela adwokat dr. Edmund Kaléta, Stryj. 8003

**Kilkunastu malarzy**
**pokojowych**
poszukuje zaraz
ANTONI ROGOWSKI,
Kraków, Zwierzyniecka l. 5. 9569

DOZORCA do chorych i FURMAN nieżonaci, wolni od wojska potrzebni zaraz do Sanatoryum. Dwernickiego 54. 8012

**SPRZEDAŻ**

**1000** używanych kołder pikowanych w dobrym stanie, tanio do sprzedania, również w mniejszej ilości lub pojedyńczo. Także nowe meble we wszelkich gatunkach najtaniej poleca **Ignacy Popper,** PRAGA—PORZIC. 9570

SPRZEDAM kilka tysięcy klamer żelaznych i flaschenzug. M. Majka, ślusarnia Lindego 7. 8011

**LAMUS** Romanowicza 10, kupuje: szafy, bieliźniarki, biurka, lustra, stoliki, krzesła, otomany, oraz bierze w komis wszelkiego rodzaju garderobę. 7942

TANIO do nabycia: Sypialnia, kredens, stoły, garnitur klub., otomany, bronzy, lustra ant., obrazy, kilim, bujaki, urządzenia biurowe, fotele ogrodowe, gramofon i t. p. Przyjmuje także meble do komisowej sprzedaży i w przechowanie Hala Okazyjna, Lwów, ul. Bema 12B. 9572

**KUPNO**

KUPUJĘ wszelkie dywany perskie, nawet najbardziej uszkodzone. Zastawione wykupuję A. Schneid Leona Sahiehy 33. 8024

**UŻYWANE** sztuczne zęby, precyoza, złoto, srebro kupuje **Strauch**, Lwów, Karola Ludwika **29**, parter, 7898

POSZUKUJEMY w celu kupna mebli, tak starożytnych, jako i nowych, oraz antyków. Publiczna Hala aukcyjna Akademicka 8. 7987

PARCELĘ 150—300 sążni, zdrowo, położoną kupię bez pośrednictwa. Zgłoszenia. „Parcela" biuro Sokołowskiego. 8019

SKLEP korzenny, w dobrem położeniu, kupię lub przystąpię do spółki. Zgłoszenia „sklep". Biuro ogłoszeń Sołowskiego. 7990

**BANDAŻE** 9096
na przepukliny pępka, brzucha i pachwiny. Opaski brzuszne. — Cenniki darmo. — **M. Z. Polaczek, Sambor 19.**

**ROZMAITE**

FOTOGRAF-AMATOR robi zdjęcia do legitymacyi. Kącik 16, I p. od 2—4, święta 10—1. 8016

**Olbrzymi wybór KOŁDER** wełnianych i puchowych, koców flanelowych i wełnianych. Materaców włosiennych i z trawy morsk. Pierze gęsie, poduszki, sienniki, prześcieradła, poszewki oraz przyjmuje **do przerobienia** kołdry i materace Magazyn pościeli **W. IŻYCKIEGO,** Lwów, KOPERNIKA 3. 9311

**Ważne dla wyjeżdżających**
KROWY DOJNE i KONIE ROBOCZE kupuje i przyjmuje w dalszym ciągu na wyżywienie obszar dworski DOMAŻYR koło Lwowa. — Zgłoszenia ulica Zyblikiewicza 38, I p. 9558

**Przeprowadzki**
dostawę towarów wszelkiego rodzaju z dworca kolejowego, jakoteż drzewa i węgla wykonuje po możliwie najniższych cenach 9485
**Przedsiębiorstwo przewozowe**
**Dra ST. MARESCHA**
**Bielowskiego 3.**

**Oleje maszynowe, wazeliny** 7982
pokosty, terpentyny, lakiery, farby suche i lakierowe, kleju stolarskiego, karbid, karbolineum, ter, kwas solny siarkowy poleca skład farb
**Salomona Diesendorfa, Lwów**
**Słoneczna 5.**

**Przeróbki**
**kołder i materaców**
jakoteż na zamówienie nową pościel, uskutecznia **w jednym dniu** tylko
**K. Skibiński**
Lwów, Kopernika 1. 4 (naprzeciw pasażu Mikolascha). 9240

**Siatki druciane do ogrodzeń**

**:: Sita, ::**
gazy jedwabne i siatki druciane dla młynów i przeciw muchom — poleca 8022
**J. Konrad, Lwów,** Karola Ludwika 35.

**MYDŁO**
do prania 9306
**po kor. 4, 4·50 i 5·50 za kg.**
**sprzedaż detajliczna**
ul. Mickiewicza 26 (gmach Tow. Kółek rolniczych).

**Każde ogłoszenie, zamieszczone w „Gazecie Wieczornej" i „Porannej", czyta przeszło 50.000 Czytelników.**

**Miejska elektrownia**
zwraca uwagę osobom wyjeżdżającym na dłuższy czas ze Lwowa, że w ich własnym interesie jest zawiadomić o tem **pisemnie** (kartką korespondencyjną pod adresem ul. Wólecka l. 2) elektrownię i polecić zdjęcie miernika, względnie wyłączenie prądu.
**Wyjeżdżający**
zawiadamiając elektrownię, unikają temsamem obciążenia ich rachunków czynszem za miernik i należytością za zużycie prądu przez osoby niepowołane, w myśl bowiem warunków umowy, odbiorca odpowiedzialnym jest za miernik, oraz za zużycie prądu, aż do dnia pisemnego wypowiedzenia.
DYREKCYA
**Miejskich Zakładów elektrycz.**
**WE LWOWIE.**
8017

POŁOŻNA Pełulska przyjmuje panie na czas słabości za dyskrecyą, poleca się jako zdolna, praktyczna akuszerka. Józefata 5 Lwów. 8018

**POMIESZKANIA**

W Pasażu Hansmana są do wynajęcia większe i mniejsze mieszkania, lokale sklepowe odnowione wedle życzenia. Bliższa wiadomość w Zarządzie Pasażu 6. 7678

**KORESPONDENCYA**

URZĘDNIK pocztowy, lat 38, który pisał pod „Praca" i oczekiwał koło Namiestnictwa 2 czerwca, ma list w Administracyi. 8014

PAN „N.", który pisał do „Zofii" 7 czerwca, ma list w Administracyi. 8013

**KREM ODALISEK**
*najlepszy środek używany powszechnie celem usunięcia wszelkich pryszczy, plam, piegów, wyrzutów skórnych itp., zachowuje twarz zawsze świeżą i alabastrową nawet w późnej starości.*
**MYDŁO MACIERZANKOWE**
*niezawodnie działające przy czerwoności naskórka, rąk i twarzy używane przeciw wszelkim wyrzutom skóry.* 9223
*Do nabycia we wszystkich składach aptecznych lub wprost w laboratoryum chemiczno-kosmetycznem*
**WŁ. BRACHA w TARNOWIE.**
*Głównem zastępstwem firmy W. Brach, Tarnów, we Lwowie jest apteka pod „Archaniołem Rafałem" M. Ettingera, pl. Gołuchowskich.*

Wydział powiatowy, 9566
L. 589.

Turka nad Stryjem, dnia 5 lipca 1916.

**KONKURS.**

**Celem obsadzenia posady lekarza okręgowego przy Wydziale powiatowym w Turce nad Sryjem rozpisuje się niniejszem konkurs.**

Do posady tej przywiązaną jest płaca w kwocie 1200 koron — i ryczałt na objazdy w kwocie 800 koron rocznie.

Wymieniona posada nadaną będzie na razie prowizorycznie, stabilizacya zaś nastąpi po upływie jednego roku, jeżeli mianowany prowizorycznie lekarz odpowie wszelkim wymaganiom służby.

Osoby ubiegające się o tę posadę winny wykazać się dyplomem lekarskim i metryką urodzenia.

Podania zaopatrzone w powyższe dokumenta należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Turce nad Stryjem w terminie do dnia 25 lipca 1916 roku.

Z Wydziału powiatowego:

Zastępca sekretarza: Ludwik Dębicki.
Prezes: Stanisław Wołkowicki.

**Ważne** dla potrzebujących wypoczynku i rekonwalescentów.
**Otwieramy z dniem 1 czerwca**
— jak w latach ubiegłych —
**LETNISKO**
w uroczej górskiej okolicy wśród lasów szpilkowych. 9456
Aprowizacya zapewniona, kuchnia wyborna, nabiał z własnej obory, konie do wyjazdu, kąpiele rzeczne. Młodzież, której rodzice towarzyszyć nie mogą, znajdzie troskliwą opiekę. Mieszkanie i całodzienne utrzymanie od 4 koron dziennie od osoby. Dzieci niżej lat 10-ciu 3 korony.
Zgłoszenia: **Folwark Sprynia pedolska,** poczta **Zwór,** stacya kolejowa **Sambor.**

**Dla dezynfekcyi**
**przeciw epidemii!** 7981
Amerykański papier na muchy „Tanglefoot" i oryginalny „Schwapp", jakoteż naftaliny, kwasy, wody i wapna karbolowe, chłorkalku itp. poleca skład farb
**Salomona Diesendorfa, Lwów**
**Słoneczna 5.**

**Ważne dla żołnierzy w polu**
**Ktenol**
PULVIS KRESOLI COMP.
chroni przed wszystkimi pasożytami, zabija pewnie wszy, pchły, pluskwy i wszelkie robactwo.
Zapobiega przenoszeniu się zarazków chorób zakaźnych, jak tyfusu plamistego i gorączki powrotnej. 7996
Przewyższa wszelkie wyroby krezolowe.
**Apteka K. Pilewskiego**
**Lwów, Akademicka 28.**

*Pamiętajcie o Rycerzu w zbroi!*

*Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".* *Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA*
Z „Drukarni Polskiej", Lwów, Chorążczyzna 31. *Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI*